Nr. 166. Piątek, 24 Lipca 1914 r. Rok II

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami literackimi i naukowymi. Egzemplarz pojedyńczy 3 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a, i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 8 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.

Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekst 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 20 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m 16. Tel. 198-65. **Filje:** Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjn.

Ogród „Grand-Hotelu". **„Teatr Przeglądów".** **Dziś!**

Dalsze występy **W. RAPACKIEGO i W. BRATKIEWICZA**

1) „Węglarze" operetka w 1 akcie 2) „Pst!.. Pst!.." farsa w 1 akcie. Udział najlepszych sił zespołu. 3) „W palarni opjum" (Le rève d'opium)

Sketch wokalny w języku franc. wykonają pp. BIAMA DE ROCHE.

Ogród Koncertowy przy HOTELU MANTEUFLA.
Codziennie KONCERTY
orkiestry symfonicznej warszawskiej pod dyr. p. Bronisława SZULCA, prof. Warsz. Tow. Muz.
Wejście 40 kop., uczniowie 20 kop. Symfoniczny 75 kop., uczniowie 30 kop. Abonament rb. 3.60.
1421

Dr. LEOPOLD KLACZKIN
Specjalność: syphilis, choroby weneryczne, skórne, dróg moczowych, niemoc płciowa.
Mieszka obecnie Konstantynowska № 9, II piętro.
Godziny przyjęć: od 10—1 rano i od 6—8 wiecz, dla pań od 5—6, osobna poczekalnia.

Adwokat E. Veretè
Widzewska 47.
Specjalność: sprawy kryminalne, hypoteczne kontrakty, akty oraz zestawia różne prośby.
Przyjmuje od 9—11 rano i 4—7 pp. 1428-10-1
UWAGA: We wtorki od 3—5 bezpłatne porady prawne dla biednych.

Dr. med. Arnold Eisenman
b. lekarz Domu wychowawczego i Szpitala Dziec. Jezus w Warszawie osiadł w Łodzi,
Zgierska 11
Przyjmuje z chorobami wewnętrznemi i dzieci od 3 i pół—6 i pół pp. w niedziele i święta od 11—1 i pół.

Od Wydawnictwa.

Z powodu przenosin drukarni „Nowej Gazety Łódzkiej", i wobec wynikłych stąd trudności, zmuszeni jesteśmy, przez dni kilka wydawać pismo w zmniejszonej objętości. Skoro nam tylko warunki techniczne pozwolą, doprowadzimy objętość „Gazety" do zwykłej normy.

W roku 1916.

—:—

(l). Z okazji obecnych odwiedzin prezydenta Poincarego w Petersburgu, pewni publicyści francuscy, pragnąc okazać grzeczność, czy uprzejmość Rosji, bombardują dzienniki swe wiadomościami telegraficznemi o tem, jak potężnem będzie państwo rosyjskie w roku... 1916.

Położenie międzynarodowe w chwili obecnej przedstawia się bardzo poważnie. Jeszcze nie przycichło wzburzenie, wywołane wojnami bałkańskiemi. Pomiędzy Francją i Niemcami naprężenie stosunków trwa w dalszym ciągu i nie zapowiada się jakoś blizko jego koniec.

Wypadki serajewskie dostarczyły nowego żeru nieustannej grozie. Austro-Węgry zamierzają przedstawić jakieś, bardzo ciężkie do przyjęcia, żądania Serbji. Jednem słowem, od dawna już splot międzynarodowych stosunków europejskich nie był tak zagmatwany, jak w chwili obecnej. I w tak poważnej chwili, dziennikarze francuscy w Petersburgu, znani ze swych dobrych informacji, pochodzących ze sfer dyplomatycznych rosyjskich, nie znajdują nic dowcipniejszego do roboty, jak straszyć świat przyszłą potęgą!...

Gdyby mówili oni i pisali o potędze obecnej Rosji, posiadałoby to przynajmniej jakieś usprawiedliwienie wewnętrzne i sens. Pobrzękiwanie orężem rozumne jest u tego jeno, kto gotów jest w chwili każdej oręż ten obnażyć. Nawet przesadzone chwalenie siły swej zrozumiałem jest u człowieka, który oto ma za chwilę rozpocząć walkę, lub odeprzeć przygotowany nań napad.

Lecz gdzież jest sens, gdy mówi się do przeciwnika: „zaczekaj, braciszku, za dwa lata policzymy się z sobą". Bo cóż, jeśli ten przeciwnik nie zechce tak długo czekać?

Pan Edeman, specjalnie delegowany na uroczystości petersburskie przez redakcję „Matina", zapewnia uroczyście czytelników dziennika tego, że Rosja na przyszłość nie pozwoli Niemcom na kroki w rodzaju wysłania misji Limana von Sandersa do Konstantypola. Charakterystycznem jest to wypominanie rządowi rosyjskiemu, i to w czasie wizyty Poincarego, tego smutnego niepowodzenia dyplomacji rosyjskiej w stolicy półksiężyca. Tembardziej, że i Francja w incydencie tym zachowała ogromną wstrzemięźliwość.

Skoro jednak dziennikarz francuski uważał za właściwe przypomnieć o misji Sandersa, ciekawem będzie doprowadzić myśl jego do końca. Rosja, powiada on, nia ścierpi na przyszłość podobnych kroków Niemiec. Jaki termin jednak pan Edeman oznacza na zupełno przygotowanie Rosji do oporu skutecznego? Rok 1916 t.j. czas, gdy urzeczywistnione będą wszystkie zamierzone reformy wojenne. Lecz do urzeczywistnienia pozostają jeszcze dwa lata, zaś od czasu misji Sandersa rok jeszcze nie minął.

Z powodu tych artykułów Edemana, petersburski „Dień" wystąpił z repliką, w której, między innemi, tak pisze: „Dla naszego egoizmu było godniejszem przypuszczenie, że Rosja nie uczyniła z misji Sandersa un cas de guerre jedynie dlatego że przyczyna ku temu była zbyt nieznaczna, nie zaś z powodu swej ostatecznej słabości, nie pozwalającej jej nawet myśleć o oporze. Przecież jeśli kilka miesięcy temu Rosja miała być bezsilną, a obecnie nie przeprowadziła jeszcze zamierzonych reform wojennych, zaś już w roku 1916 ma zmusić całe trójprzymierze do uległości i posłuchu, to czyż nie mają racji ci szowiniści niemieccy, którzy agitują za niezwłoczną wojną z Rosją".

I istotnie cytowany powyżej dziennik petersburski ma słuszność. Do roku 1916 jeszcze jest bardzo daleko i jeszcze wiele rzeczy w tym dwuletnim okresie zajść może. Nikt też przewidzieć nie jest w stanie, czy rzeczywiście wówczas Rosja rozkazywać będzie, dzięki swej potędze, Europie całej. Natomiast nie ulega to najmniejszej wątpliwości, że głośne wzajemne zachwyty rosyjskich i francuskich militystów nad świetną, a bliską przyszłością obu armji sojuszniczych, szkodzić tylko mogą sprawom pokoju europejskiego.

Ś. † p.
J. E. ks. biskup Jaczewski.

Wczoraj o godz. 1 po poł. zmarł w Lublinie J. E. ksiądz biskup Franciszek Jaczewski.

Urodzony dnia 8 maja 1832 roku, we wsi Górki-Grubaki, z Macieja i Marjanny z Górskich małż. Jaczewskich, pochodził z drobnej szlachty, osiadłej na Podlasiu od XV wieku i zamieszkałej zrazu we wsi Jaczew, w pow. węgrowskim.

Po ukończeniu szkoły wojewódzkiej w Siedlcach, wstąpił w roku 1850 do seminarjum djecezjalnego w Janowie. Zdolnego i pracowitego alumna władza djecezjalna wysłała w roku 1852 do warszawskiej akademji duchownej, którą ukończył w r. 1856 ze stopniem kandydata św. teologji.

Rok tylko pracował jako wikarjusz w Sokołowie, pod pieczą wuja swego ś. p. ks. Andrzeja Karnickiego, późniejszego prałata-infułata zamojskiego.

Już w r. 1857 mianowany został profesorem seminarjum w Janowie, w r. następnym—wiceregensem, a w r. 1860—regensem. Na tem stanowisku pozostał do roku 1867.

Przy zaszłych wówczas zmianach ks. Jaczewski przeszedł na stanowisko regensa seminarjum do Lublina; po upływie jednak lat 3 otrzymał parafję w Stoczku Łukowskim, w r. 1870. Tam pasterzował długich lat 15, do r. 1885, poczem powołany został znów do Lublina, do sprawowania odpowiedzialniejszych obowiązków—sędziego-surogáta w konsystorzu i profesora Pisma Swiętego w seminarjum, przyczem otrzymał godność kanonika.

Następnie powołany został 20 kwietnia 1885 roku na administratora w djecezji.

Chwalebna, kilkoletnia działalność na tem stanowisku, sprawiła, że Ojciec św. mianował ks. Jaczewskiego, na mocy bulli z d. 30 grudnia 1889 r., biskupem lubelskim. Sakrę biskupią, z rąk ś. p. biskupa Bereśniewicza, przyjął w dn. 18 maja 1890 r. w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, a d. 1 czerwca tegoż roku odbył uroczysty ingres do katedry lubelskiej.

Niezmierną dbałość jego o lud po ogłoszeniu Manifestu odczuł szczególnie lud podlaski, odwiedzany często przez zmarłego Dostojnika.

Poza kościołem był ś. p. biskup Jaczewski gorliwym działaczem społecznym; w rodzinnych swych stronach ufundował szkołę, a jako prezes lubelskiego Towarzystwa dobroczynności wnikał gorliwie w potrzeby ubóstwa.

Pozostawił po sobie w spuściźnie pisarskiej z czasów swego profesorstwa dzieło „Introductio in Libros sacros", komentarze „Listów św. Pawła do Koryntjan", „Kazania", „Chrześcjanizm" oraz dla młodzieży „Katechizm rzymsko-katolicki."

W osobie zmarłego Pasterza kraj stracił niezmiernie użytecznego członka, o prawym, nieskazitelnym charakterze. (p)

Zjazd hygjenistów polskich.

Wczoraj zakończył swe prace czterodniowy zjazd higjenistów polskich we Lwowie.

Ze wszystkich przemówień delegatów przebijało szczere zadowolenie, że wreszcie i w tej dziedzinie pracy naukowej i społecznej przyszedł do skutku zjazd z całej Polski. Obok uczuciowych akcentów nie brakło cennych uwag i wskazówek programowych, w jakim kierunku głównie higjena publiczna rozwijać się powinna.

Prezydent m. Lwowa, p. Neumann, wykazał urządzenia higjeniczne, dokonane przez gminę lwowską i zaprosił uczestników zjazdu do ich zwiedzenia.

Dr. Ustyanowski witał zjazd w imieniu rządu i namiestnika. „Wśród zadań państwa — mówił—higjena jedno z pierwszych i najważniejszych miejsc zajmuje, a rządy państwowe doszły do przekonania, że zdrowie ludów podstawą jest państw."

W podobnym duchu witał zjazd, dr. Bernadzikowski, imieniem wydziału krajowego. Następnie przemawiał wiceprezydent Rad

Dr. med. S. Aronson
Akuszer i specjalista chorób kobiecych
przeprowadził się
na ul. Zieloną № 5, I piętro telef. 31-82
9—11 rano i 4—6 po poł, w niedzielę od 10—12

szkolnej krajowej, dr. Dembowski „Dzisiejszego zjazdu — mówił — nikt chyba nie wita radośniej od władzy, która dzierży ster wychowania publicznego w kraju, a mając sobie zdaną pieczę nad młodem pokoleniem, ma ważne zadanie i wielką odpowiedzialność oddać społeczeństwu tę jego nadzieję tych budowniczych jego przyszłości w zdrowiu ducha i ciała.

To dwojakie, tak ściśle złączone i nawzajem od siebie zależne zdrowie wymaga pomocy mężów nauki. Takiej rady i pomocy w zakresie wychowania fizycznego wyglądamy od gości, zgromadzonych dziś w stolicy naszej".

Po szeregu dalszych przemówień dokonano wyboru prezydjum.

Wybrany faktycznym prezesem zjazdu, dr. Polak z Warszawy, obejmując kierownictwo, w te odezwał się słowa: „Zjazd obecny stanowi niejako symbol dwu wielkich dla nas idei: zdrowia naszego i jedności naszej. Jako pierwsza manifestacja tych idei i pierwsze wielkie studjum zbiorowe higjeny dzielnic naszych, Zjazd przedstawiał wielkie trudności w urządzeniu. Nie były one wszakże nieprzezwyciężone dla niezmordowanego komitetu organizacyjnego i dziś już, na wstępie prac naszych, stwierdzić możemy niewątpliwe powodzenie Zjazdu". Podziękowawszy za wybór, dr. Polak zdał przewodnictwo w ręce dr. Gantkowskiego z Poznania, poczem wygłosił gruntownie opracowany wykład na temat: „Organizacja higjeny publicznej w trzech zaborach Polski".

W imieniu warszawskiego Towarzystwa higienicznego przemawiał wiceprezes jego, dr. Bączkiewicz. „Oto święcimy — mówił — uroczystą chwile powstania nowej instytucji dla nauki higjeny. Chwila ta jest nam droższa o tyle, że powstaje nowa instytucja dla nauki polskiej.

Dziś na ołtarzu Higjeny duch i umysł polski sprawować będą święcenie dziś „dobro ludu prawem najwyższem" głoszone będzie, jako przykazanie, a chwała nauki polskiej zabrzmieć ma chorem".

Dr. Jaworski przemawiając w imieniu warszawskiego Towarzystwa lekarskiego zaznaczył, że towarzystwo to w ciągu stuletniej blisko działalności swej, jako instytucja naukowa, dążyło zawsze, aby nauka higjeny w pracach jego znajdowała odpowiednie poparcie i przynależne jej w szeregu innych działów medycyny stanowisko.

„Towarzystwo lekarskie warszawskie — mówił — widząc w nowopowstających obecnie zjazdach higjenistów polskich nową instytucję, sobie pokrewną i bliską, bo mającą na celu służenie nauce polskiej, dążącą do zwiększenia jej chwały i znaczenia, a, co najważniejsze, do podniesienia fizycznego i duchowego drogiego nam wszystkim narodu składa przez usta moje wyrazy wysokiego uznania komitetowi, który Zjazd ten tak wspaniale zorganizował.

Wieczorem pierwszego dnia uczestnicy Zjazdu udali się do Parku zabaw ruchowych, gdzie zebrały się licznie, mimo pory wakacyjnej zastępy młodzieży obojga płci.

Uwagę zwracały dzielnie ćwiczące grupy młodzieży rękodzielniczej. Goście z uznaniem wyrażali się o parku zabaw ruchowych, który należy do najpiękniejszych w swoim rodzaju w Europie.

KRONIKA.

Ogólna.

Z „Bratniej Pom." sł. politechn.

Bratnia Pomoc" słuchaczów Politechniki we Lwowie podaje do wiadomości abiturjentów gimnazjalnych, (oraz wychowańców wszystkich szkół polskich w Królestwie Polskiem), mających składać przy wstępowaniu na Politechnikę egzamin geometryki wykreślnej i rysunków odręcznych, że urządza kurs przygotowawczy z geometrji wykreślnej, trwający od dnia 20 września.

Prowadzenie wykładów łaskawie objąć raczył pan profesor dr. Kazimierz Bartel. Wykłady odbywać się będą codziennie, poczem pod kierunkiem p.p. asystentów prowadzone będą ćwiczenia. Równocześnie odbywać się będą ćwiczenia z rysunków odręcznych.

Cena za kurs geometrji wykreślnej łącznie z rysunkami odręcznemi wynosi 30 kor.; oddzielnie za kurs geometrji wykreślnej 25 kor., za rysunki odręczne 10 kor.

Dochód z kursów całości przeznaczony na Bratnią Pomoc.

Sekretarjat czesko-polski w Pradze.

Redaktor i wydawca p. Franciszek Hovorka uzyskał pozwolenie od magistratu m. Pragi na otwarcie, przy istniejącym już biurze czasopism i ogłoszeń, Sekretarjatu czesko-polskiego, który wykonywałby wszelkie tłomaczenia z języka czeskiego na polski, jako też i z polskiego na czeski, a także dostarczał informacji towarzyskich i handlowych, z wyjątkiem informacji o charakterze śledczym, jakoteż tyczących się rachunków kredytowych poszczególnych firm i osób prywatnych.

W ten sposób powstaje w Pradze instytucja, która bezwątpienia przyczyni się do zbliżenia czesko-polskiego. Kancelarja sekretarjatu czesko - polskiego w Pradze przyjmuje już zgłoszenia pod adresem: Praga II. Žitna ul. № 9. Księgarnia Franciszka Hovorki.

Zjazd pszczelarzy słowiańskich.

W Pradze ma się w tym roku odbyć zjazd pszczelarzy słowiańskich w czasie od 8 — 16 sierpnia. Zgłosiło się już 40 delegatów polskich, 60 słoweńskich, 45 chorwackich, 25 słowackich i 43 rosyjskich.

Wypłaty wkładów.

(b) Zarządy niektórych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych zwróciły się do gubernjalnych komitetów do spraw drobnego kredytu z zapytaniem, jak należy postąpić w wypadku, kiedy zmarł jeden ze współwłaścicieli ulokowanej na oszczędności sum, a drugi pragnie tą sumę podnieść, naprzykład jedno z małżonków, lub jeden z braci.

Komitet wyjaśnił, że w takim wypadku towarzystwo powinno odmówić wypłaty. Poszkodowany przedstawić może w sądzie dowody, że zmarła osoba niema wcale sukcesorów, a do odebrania figurującej w towarzystwie sumy ma tylko prawo żyjący współwłaściciel.

Jeżeliby towarzystwo wypłaciło całą sumę nie na zasadzie wyroku sądowego, to sukcesorowie mogą od niego wyegzekwować całą należność.

Normy kampanji wódczanej.

(b) Wobec ostatnich zarządzeń akcyzy w sprawie ograniczeń sprzedaży trunków, we wszystkich okręgach spodziewane jest zmniejszenie ogólnej konsumcji wódki o 10,7% w stosunku do roku ubiegłego. Obecnie zarządom akcyzy okólnikiem polecono mieć to na względzie przy obliczaniu normy kampanji wódczanej dla gorzelni poszczególnych. Okólnik ten w sprawie normy wyższej na wywóz za granicę żadnych ograniczeń nie mieści, aby tem samem dać możność gorzelniom przeprowadzenia kampanji normalnie bez względu na zamówienia rządowe.

Miejscowa.

Przeniesienie biura adresowego.

Biuro adresowe, mieszczące się dotychczas przy ul. Cegielnianej nr. 63 zostało w tych dniach przeniesione do nowego lokalu przy ul. Olgińskiej nr. 3, na II piętro.

Ze spraw sanitarnych.

Policmajster zalecił komisarzom cyrkułowym, ażeby w wypadkach ostrych zachorowań żołądkowych, wzbudzających podejrzenie co do ich specyficznie zaraźliwego pochodzenia (krwawa dysenteria i choleryna) stosowano niezwłocznie środki zapobiegające rozprzestrzenieniu się chorób. Ponadto policmajster polecił lekarzom miejskim cyrkułowym przedsięwziąć wszelkie środki w celu wykrycia ostrych zachorowań żołądkowych charakteru zaraźliwego, jak również roztoczyć baczny nadzór nad gęsto zaludnionymi domami.

Ze związku piekarzy.

W dniu 26 lipca r. b. w niedzielę o godz. 2 po południu w lokalu własnym przy ul. Nawrot nr. 38a, odbędzie się półroczne zebranie w drugim terminie; porządek dzienny: odczytanie bilansu, wybór prezesa, kwestja rozpatrzenia wizyt lekarskich dla żon, członków i t. p.

Ponowny strajk.

W fabryce G. Kloce i S-ki (Piotrkowska 114), w której w ubiegły czwartek robotnicy powrócili do pracy po 3-tygodniowym strajku, administracja fabryczna wydaliła 10 robotników, którzy podczas strajku prowadzili pertraktacje z fabrykantami. Wskutek tego wszyscy robotnicy porzucili ponownie pracę, domagając się przyjęcia z powrotem wydalonych towarzyszów oraz podwyższenia zarobków o 25 proc.

Sprawa artystów z Grand-Hotelu.

W sądzie pokoju przy ul. Konstantynowskiej rozważano wczoraj sprawę z powództwa grona artystów przeciwko dyrekcji teatru „Miraż" w osobie p. Głowińskiego, o nieprawne zerwanie kontraktu i niewypłacenie gaży do końca terminu kontraktowego.

Dyrekcja teatru „Miraż" zorganizowała trupę i dawała przedstawienia na scenie w ogródku „Grand-Hotelu". Artyści zaangażowani zostali na cały sezon letni, t. j. do 1 września.

Tymczasem w d. 1 lipca dyrekcja zerwała kontrakt, przedstawień zaniechała a artystom, jako odszkodowanie wypłaciła gażę za 2 tygodnie od 1 do 15 lipca.

Sędzia nie podzielił zdania przedstawiciela dyrekcji teatru i zasądził na rzecz skarżących p. Stanisławy Kłosowskiej i p. Antoniego Wzorczykowskiego całą należność do końca kontraktu.

Sprawy pozostałych 7 skarżących osądzone będą w tych dniach.

Kary administracyjne.

(o) Za wykroczenie przepisów meldunkowych zostali skazani na drodze administracyjnej Henryk Carbok na 25 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu, Seweryn Majewicz na 50 rb. grzywny, lub 14 dni aresztu i Bronisława Liberda na 25 rb. grzywny lub 5 dni aresztu.

Z koncertowego ogrodu Manteufla.

Dzisiejszy 10-ty wielki koncert symfoniczny pod dyr. Bronisława Szulca wzbudził wśród melomanów niebywałe zainteresowanie.

Na czele bogatego bowiem programu, stoi I. Brahmsa Symfonja nr. 3 F-dur oraz Czajkowskiego „Francesca da Rimini" (fantazje podług Dantego), utwory Bacha, Berl'oza, Mozarta i Wagnera.

Wypadki.

Katastrofa budowlana.

(b) Rusztowania przy nowowzniesionych domach, budowane przez naszych sławetnych majstrów, niejednokrotnie już były przyczyną wypadków, w których wielu robotników traciło zdrowie, a nawet i życie. Najświeższy wypadek podobnego lekceważenia życia ludzkiego zpochłonął nowe ofiary dziś o g. 6 rano pr y ulicy Dzielnej nr. 27.

Robotnicy, przybyli do pracy, zaledwie zaczęli wchodzić na rusztowanie nowowzniesionej 4-piętrowej oficyny, gdy rozległ się trzask i 9 robotników, którzy znajdowali się na wysokości 2 piętra spadło na dół ponosząc cięższe i lżejsze obrażenia.

Najsilniej poszkodowanym został 14-letni Jan Wołowski, który uległ wstrząśnieniu mózgu i tak silnemu potłuczeniu, iż w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala Poznańskich.

Oprócz tego ciężkie obrażenia odnieśli: Feliks Koniecki, 24 l., Robert Henzelik, 34 l. i Teodor Siemionow 31 l.

Pozostałych, lżej poszwankowanych pozostawiono na miejscu. Robo'y prowadzi budowniczy Teppenberg i majster mularski Juljan Seifert oraz majster ciesielski Jan Freitag.

Echa kradzieży.

(o) Kilka dni temu ze składu towaru manufakturowego Izraela Szpigielmana, przy ul. Piotrkowskiej nr 19, skradziono 90 sztuk towaru wartości 1500 rubli.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że towar ten niejaki Berek Borensztajn, sprzedał kupcom w Żarkach. Towaru nie znaleziono, bowiem sami zeznali, że kupiony od B, towar już rozprzedali. B. dowiedziawszy się, że go policja poszukuje, zbiegł.

Rezultat obławy.

(o) W czasie nocnej obławy, policja aresztowała na Bałutach, poszukiwanego oddawna Bolesława Kłutkowskiego, lat 24 przy którym znaleziono 7 wytrychów, aresztowany zeznał, że właśnie wybierał się na „robotę".

Rzezimieszek.

(o) Na przechodzącą przez ulicę Skwerową Józefę Stodolską, napadł jakiś rzezimieszek, który popchnął ją i wyrwał z ręki torebkę z 50 kop.

Na wszczęty przez S. alarm, przechodnie zatrzymali uciekającego złodzieja i przy pomocy stróża odstawili do cyrkułu — jest to niejaki Eljasz Wajngarten 16 lat, zawodowy kieszonkowiec.

Śmiały rabunek.

(o) Zamieszkały przy ul. Rzgowskiej nr. 71, właściciel kolonjalnego sklepiku, Chil Lerner, zameldował w policji, że onegdaj, do jego sklepu weszło trzech wyrostków i zażądali sodowej wody w chwili gdy L. nalewał takową, jeden z wyrostków wyciągnął mu z kieszeni portmonetkę, w której znajdowało się 40 rb. gotówki, poczem wszyscy trzej rzucili się do ucieczki. L, puścił się za nimi w pogoń, lecz z powodu wieczorowego mroku złodzieje wpadli między przechodniów i ulotnili się.

Skutki upałów.

Do stałej rubryki powyższej, która zdaje z dniem dzisiejszym zakończy się, dodać należy jeszcze dwa wypadki omdleń z gorąca: w bramie domu nr. 15 przy ul. Andrzeja zemdlał handlarz uliczny, Izrael Kroll i przy ul Piotrkowskiej nr. 28 syn sklepikarza, 11 letni Berek Freiman.

Usiłowanie samobójstwa.

W ogrodzie kolejowym przy ul. Dzielnej w celach samobójczych poderżnął sobie nożem gardło 37 letni mularz, Stanisław Polignowski. Przyczyną było niezadowolenie majstra co do ilości wykonanej przez P. roboty. Dodać należy iż P., będąc dobrym robotnikiem pracował u tegoż majstra kilka lat.

Desperata w stanie ciężkim odwieziono do szp. Poznańskich.

— Przy ul, Nawrot nr. 7 usiłowała otruć się sublimatem 21 letnia szwaczka, Marja Jaworska. Na życzenie otoczenia lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ją w domu.

Zbrodnia przeciw moralności.

(o) Zamieszkały w domu nr. 23, przy ulicy Grabowej, Franciszek Sokolnicki zameldował w policji śledczej, że kilka dni temu, podczas gdy on wyjechał w interesie za granicę, szwagier jego niejaki N. korzystając z tego że żona jego bawiła w Warszawie, zwabił do swojego mieszkania jego 7 letnią córeczkę Helenę i zaczął pieścić, a następnie dokonał na niej gwałtu, grożąc jej biciem, gdyby opowiedziała o tem rodzicom.

Dziecko na razie milczało, lecz następnie bojąc się ojca, opowiedziało swoim przyjaciółkom, a ostatnie zawiadomiły po powrocie z zagranicy ojca, Badany na śledztwie aresztowany N. do winy się nie przyznał. N. osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Uduszeni gazem.

(a) W dniu wczorajszym zawezwano I oddział straży ogniowej ochotniczej i miejską na ul. Północną pod nr. 28, gdzie przy naprawie starej studni 50 letni ślusarz Adam Krawczyk, zatrutym został zabójczymi gazami znajdującemi się na dnie studni.

Wydobyto już tylko trupa,

Również przy ul. Widzewskiej pod nr. 69 padł ofiarą gazów duszących, pracujący przy naprawie studni 20 letni ślusarz Kalman Chojnowski którego już nie zdołano przywrócić do życia.

Wczorajsze pioruny.

(a) Oprócz piorunów, które uderzyły w oficynę przy ul. Nowomiejskiej nr. 2 i fabrykę przy ul. Milsza nr. 53, o godz. 5 uderzył piorun w wagon motorowy tramwaju nr. 6 dążącego z placu Kościelnego. Wypadek stał się na moście nad Łódką na ul. Nowomiejskiej, spaliły się bezpieczniki i motor, wobec czego wagon odprowadzono do remizy.

Drugi piorun uderzył w tramwaj idący ul. Konstantynowską.

Trzeci o godz. 11 wiecz. w ogródku hotelu Manteuffla przy ul. Zachodniej.

Zamiejscowa.

Pożary od pioruna.

(c) Podczas burzy, która wczoraj o g. 3 po poł. nawiedziła północną część powiatu łódzkiego i okolicę Łęczycy, wynikła od pioruna wielka liczba pożarów.

W Łęczycy piorun uderzył w wiatrak Augusta Hanckiego przy ulicy Ozorkowskiej, który spłonął doszczętnie wraz z zapasami zboża dostarczonego do mielenia.

Straty wynoszą około 3 tys. rb.

W Tumie pod Łęczycą spłonęła od uderzenia pioruna zagroda włościańska wraz z całą krescencją.

W Podgorzycach, położonych tuż obok Tumu spłonęły od uderzenia piorunów 2 sterty słomy, jedna należąca do Stefana Torczyńskiego, a druga do Antoniego Nepego.

Wartość obu stert przewyższa 200 rubli.

W Topoli Kotowej spłonęła od uderzenia pioruna zagroda włościanina Antoniego Wróblewskiego.

Straty w budynkach, zbożu i narzędziach rolniczych przewyższają 2 tysiące rubli.

Oprócz tego w okolicy Łęczycy widziano na widnokręgu dymy jeszcze 3 pożarów.

Również o godz. 3 po poł. wynikł pożar od pioruna w Szczawinie pod Zgierzem. Pomimo rannku i deszczu ulewnego, pożar zniszczył całą zagrodę.

W remizie kolejki zgierskiej piorun uderzył w maszynę, lecz spadł po przewodniku i szkód żadnych nie wyrządził.

Szkarlatyna.

(c) W Bałdówku, w pow. łódzkim, wybuchnęła śród dzieci szkarlatyna. Jedno z chorych dzieci zmarło.

Na miejsce epidemji wyjechał lekarz powiatowy.

Znaleziony łup.

(c) Przed 3 tygodniami szewcowi Nuchemowi Kamińskiemu, zamieszkałemu w Zgierzu przy ul. Sieradzkiej nr. 1, skradziono gotowych cholewek na kamaszki 9 sztuk oraz różnych kawałków skóry na ogólną sumę około 50 rb.

Wszczęte niezwłocznie przez policję poszukiwania pozostały bez skutku. Dopiero wczoraj rzeczy powyższe znaleziono w Łodzi w posesji nr. 20 przy ul. Wolborskiej, zasypane w śmietniku.

Szlakiem rycerzy krzyża.

W dniu 24 czerwca oddział warszawski rosyjsko-amerykańskiego Tow. handlowego wysłał bardzo ważnej treści list do odlewni żelaza St. Joela w Piotrkowie. List „po drodze" postanowił odbyć pokutę i w tym celu udał się do Palestyny, gdzie też szczęśliwie dnia 8 lipca w Jaffie wylądował. Ponieważ jednak odpowiednio na miejscu wylegitymować się nie umiał wysłano go z powrotem etapem do Piotrkowa, dokąd przybył w dniu 21 lipca, a po załatwieniu odpowiednich formalności zwrócony został właścicielowi.

Projekt nowego szpitala.

Warszawska rada gubernialna dobroczynności publicznej zajęta jest obecnie sprawą wyszukania funduszów na założenie

w jednem z miast powiatowych własnego szpitala dla umysłowo chorych.

Szpital urządzony będzie w gmachu poklasztornym w Łowiczu, po zamkniętym klasztorze żeńskim bernardynek, przekazanym przez ministerjum spraw wewnętrznych radzie gubernialnej. Wszczęto już staranie o zasiłek ze skarbu na odpowiednie przerobienie tego gmachu.

Zagadkowa zbrodnia.

Na przystanku w Utracie, kolei W.-W., otworzyła podczas lata budkę z wodą sodową niejaka Franciszka Lencowa, licząca lat około 40.

Do budki tej z uwagi, że w handlu pomagała match dość urodziwa córka—przybywała licznie młodzież robotnicza. Onegdaj około godziny 10 wiecz., wyłonił się z ciemności jakiś drab, który kilku strzałami z rewolweru położył trupem Lencową. Na krzyk córki zjawiła się wkrótce pomoc, przybyli również i strażnicy — lecz zbrodniarza nie schwytano.

Poszukiwania przez całą noc przy pomocy psa policyjnego nie dały również żadnego rezultatu.

Przypuszczają, że powodem zbrodni była zemsta, gdyż Lencowa była niedawno wzywana do sądu w charakterze świadka z powodu rabunku dokonanego w Utracie. Lencowa udzieliła pierwszych wskazówek, na mocy których część bandytów aresztowano.

Zawieszenie wypłat.

W Charkowie zawiesił wypłaty K. K. Weretin, właściciel wielkiego magazynu męskich i damskich gotowych ubrań. Passywa z górą 150 tysięcy rb.

Zaangażowane są głównie firmy moskiewskie i łódzkie.

Oprócz tego w Kremieńczugu zawiesiła wypłaty na sumę 40 tys. firma Nuchim Lewitan i w Bachmucie firma Kacewicz i Ruchowiecki na 35 tys. rb.

W obu wypadkach zainteresowaną jest Łódź.

Masowy lokaut.

Na Łużycach przeprowadzono lokaut wszystkich zatrudnionych w tamtejszym przemyśle tkackim robotników i robotnic. Skutkiem tego zarządzenia pracodawców, stanęło w Chociebużu (Kottbus) samym 50 fabryk z około 6000 robotnikami, W Horst liczba zatrzymanych fabryk wynosi 120, a liczba robotników, pozbawionych pracy około 12000. Ogółem utraciło pracę około 30,000 robotników.

Pożar w Tuszynie.

Onegdaj w Tuszynie wynikł pożar, który objął kilka budynków i zagrażał całej dzielnicy miasteczka.

Dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej, rozwiniętej przez straż ochotniczą, pożar zdołano umiejscowić dość wcześnie. Pomimo to spaliły się 2 domy, stodoła napełniona zbożem i obora, należące do Józefa Cieślaka i Antoniego Różyckiego ubezpieczone na 660 rb. Straty 2 tys. rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Groźba wojny.

—:—

(l) Wczoraj o godz. 5 po poł., jak donoszą wiadomości telegraficzne, poseł austryjacki w Białogrodzie, Giessl, wręczył rządowi serbskiemu notę swego rządu, zredagowaną w tonie ostrego ultimatum, z żądaniem stanowczej odpowiedzi w przeciągu 48 godzin. Jutro już prawdopodobnie wiedzieć będziemy, co mamy przed sobą—wojnę, czy pokój.

Ze wszystkich stron przychodzą jednoczesne wiadomości o poważnych przygotowaniach wojennych. Zarówno arsenały serbskie, jak i czarnogórskie, nie mówiąc już o austryjackich, wrą gorączkową pracą nad kompletowaniem amunicji. W Serbji w miejscowościach pogranicznych wojska kopią już forty. Mosty, drogi żelazne i szosy obsadzane zostają siłą zbrojną. Zabiegi Sazonowa, który, za pośrednictwem ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, starał się złagodzić ton noty, spełzły na niczem.

O tem, jakie państwa przyjęłyby udział w ewent. wojnie, czy ograniczyłaby się ona jedynie na zatargu austryjacko-serbskim, dziś jeszcze nic stanowczego powiedzieć nie można.

W tym względzie zabrała dotychczas głos „Koelnische Volks-Zeitung", której korespondent z Berlina znamienny swój artykuł kończy jak następuje:

„Na wypadek, gdyby jakiekolwiek mocarstwo postronne zamierzało czynnie wmieszać się w sprawę, albo chciało wywrzeć nacisk na Austrję, natenczas zobowiązały się Niemcy całą siłą, nie wyłączając możności ostatecznych konsekwencji, popierać akcję Austrji, jako swej sojuszniczki".

Na tem samem stanowisku zdają się stać i Włochy, które były dobrze informowane zarówno o zamierzeniach rządu austryjackiego, jak i o treści noty.

Nota Austrji.

WIEDEN. Wczoraj o godz 5-ej po południu poseł austryjacki w Białogrodzie, Giesl, wręczył rządowi serbskiemu 48-godzinne ostre ultimatum swego rządu.

Treść noty austryjackiej, wręczonej dziś o godz. 6 po południu przez posła Giessla rządowi serbskiemu w Białogrodzie zawiera następujące żądania:

Rząd serbski przedsięweźmie kroki odpowiednie przeciw propagandzie wielko-serbskiej.

Rząd austryjacki żąda gwarancji przeciw powtórzeniu się zamachów.

Treść noty zostanie ogłoszona w gazecie urzędowej.

Król Piotr wyda rozkaz, w którym wyrażając ubolewanie z powodu zamachu w Serajewie, rozwiąże stowarzyszenie „Narodna Obrana".

Poddani serbscy, skompromitowani udziałem w zamachu serajewskim, będą uwięzieni.

W końcu nota stawia ultimatum 48-godzinne, t. j. do soboty 25 lipca do godz. 5 po poł.

WIEDEN. Nota austryjacka trzymana jest w tonie ultimatum, żądając stanowczo odpowiedzi do soboty do godziny 5-ej po południu.

Warunki postawione w nocie są ostre, jak np. aby urzędnicy austryjaccy wzięli udział w śledztwie, przeprowadzonem w Serbji, oraz aby oficerowie serbscy, skompromitowani o udział w zamachu poddani zostali śledztwu, wydaleniu z szeregów i ukaraniu.

Wielki pożar od pioruna.

Wczoraj wieczorem o godz. 5 m. 15, kiedy miasto nasze nawiedziła wielka burza, uderzył piorun w przędzalnię B-ci Piotrkowskich przy ulicy Milsza 53. Budynek składający się z 3 pięter i strychu w jednej chwili stanął w płomieniach, a to dlatego, że piorun wpadłszy przez okno do gremplarni przebiegł po przewodnikach instalacji elektrycznej, szerząc ogień we wszystkich salach. Przewodniki telefoniczne zostały również zniszczone, co uniemożliwiło natychmiastowe zawezwanie straży ogniowej. Pierwsze przybyły do pożaru 2 i 1 oddział straży ochotniczej oraz miejska, lecz siły ich okazały się za słabe do walki z rozszalałym żywiołem, gdyż zajęły się już ogromne szopy, w których były złożone setki pak i skrzyń z bawełną. Stamtąd ogień przerzucił się na sąsiadujące fabrykę Silbersteina i Szapanowa oraz na zabudowania gospodarskie Bauera i Friedricha, przy szosie Karolewskiej № 6 i 8. Tymczasem nadciągnęły jeszcze drużyny 3, 4, 5, 7, 8 i 9 oddziałów straży na ratunek. Wspólnemi siłami udało się zapobiedz dalszemu szerzeniu się pożaru. Podczas gdy budynek przędzalni Braci Piotrkowskich rozsypał się całkowicie w gruzy, ogień utrzymał się na zabudowaniach gospodarskich fabryki Abla. Długo jeszcze trwał pożar, nim zdołano usunąć niebezpieczeństwo, grożące sąsiednim posesjom. Fabryka B-ci Piotrkowskich z wszystkiemi maszynami i ogromnym zapasem materjałów przędzalniczych spłonęła do szczętu. Pozostały tylko gołe osmolone mury, które każdej chwili grożą runięciem.

Fabryka była ubezpieczoną w Tow. „Salamandra" na 180,000. rb.

Na terytorjum fabryki Abla został zniszczony wielki zapas bawełny.

Ne posesji Bauera i Friedricha spłonęły stajnie i szopy. Szkody, jakie ogółem pożar wyrządził, nie dają się jeszcze ustalić.

Nadmienić trzeba, że piorun, w tym samym czasie, kiedy zapalił przędzalnię B-ci Piotrkowskich uderzył w znajdującą się na oficynie domu, przy ulicy Nowomiejskiej 2 wieżę wodociągową. I tu wszczął się pożar, lecz ogień zdołano stłumić w zarodku.

Telegramy.

Zaburzenia w Petersburgu.

PETERSBURG. W dzienniku „Wiedomosti Gradonaczalstwa" ogłoszono, co następuje:

„Dn. 23 lipca nie przystąpili do pracy robotnicy fabryk, zakładów przemysłowych i drukarń w liczbie 135,000; część ich usiłowała w ciągu dnia gromadzić się, śpiewać pieśni rewolucyjne, ale oddziały policji i szwadrony kozaków natychmiast rozpraszały manifestantów, przyczem kozacy i funkcjonarjusze policji dali kilkanaście wystrzałów do otwartych okien domów nr. 23 przy ul. Kosej, nr. 11-a przy ul. Opoczyńskiej nr. 66 na bulwarze Szkiperskiego kanału i na wyspie Wasilewskiej, skąd rzucano kamieniami.

Wyniki strzałów nie są wiadome. Podczas rozpędzania manifestantów w okręgach II cyrkułu dzielnicy Kołomieńskiej, III cyrkułu dzielnicy Moskiewskiej, i I cyrkułu dzielnicy Petersburskiej czterech policjantów otrzymało lekkie rany od uderzeń kamieniami.

W ciągu dnia za wybryki demonstracyjne aresztowano 61 osób.

Od rana przystąpili do pracy motorniczowie i konduktorzy tramwajów.

Ruch tramwajów na ulicach stolicy przywrócono, przyczem manifestanci trzykrotnie usiłowali wstrzymać ruch tramwajów, a mianowicie około domu nr. 62 i 82 na Ligowce i pod domem nr. 11 na ul. Gu wańskiej,

W trzech wagonach rozbite szyby. Jeden z motorniczych zraniony został kamieniem w głowę. Policja rozpędziła manifestantów.

PETERSBURG. Ruch strajkowy ogarnął wszystkie okręgi robotnicze. W wielu częściach miasta wznoszono barykady, a jedną z nich na stronie wyborskiej kozacy zdobywali w ciągu trzech godzin. Mówią o wielu rannych i kilku zabitych.

Robotnicy stawiają wszędzie zacięty opór.

Na salwy kozaków robotnicy odpowiadają strzałami z rewolwerów. W wielu miejscach telefony i linje telegraficzne zepsute, latarnie potłuczone. Niektóre dzielnice toną w ciemnościach.

Robotnicy w tysiącznych gromadach czynią próby demonstracji. Późną nocą nadeszła wiadomość o starciach za rogatką narwską, Nastrój w mieście nie da się opisać. Mieszkańców na krańcach miasta ogarnęła panika. Centrum miasta ma wygląd martwy.

PETERSBURG. Wprowadzono stan ochrony nadzwyczajnej. Naczelnik miasta otrzymał szerokie pełnomocnictwa do oddawania pod sąd wojenny włącznie.

Zgon ks. Meszczerskiego.

PETERSBURG. Zmarł wydawca „Graždanina" książę Meszczerskij.

(Meszczerskij Włodzimierz książe, pisarz rosyjski, urodził się w r. 1839. Ukończył szkołę prawa, następnie służył w policji, był sędzią w Petersburgu i urzędnikiem do szczególnych zleceń w ministerjum spraw wewnętrznych. Napisał szereg powieści, zaś od r. 1872 wydawał w Petersburgu ultra konserwatywny dziennik „Graždanin". Red.)

Proces pani Caillaux.

PARYZ. Czwarty dzień procesu pani Caillaux posiadał moment wyjątkowej sensacji. Było nim składanie świadectwa przez pierwszą żonę b. ministra Caillaux, dzisiejszą panią Gueydan.

Pierwsza część jej zeznań przechodzi bez większego wrażenia.

Po przerwie przychodzi moment krytyczny, mianowicie kwestja listów poufnych, które, jak wiadomo, pani Gueydan, już po rozwodzie, wykradła z biurka obecnej oskarżonej pani Caillaux i oddała je redaktorowi „Figara", Calmette'owi. Ich opublikowaniem groził Calmette.

Po kilku pytaniach, jakie świadkowi stawia Labori, wykrzykuje pani Gueydan:

To fałsz! Od roku 1911 listy te nie znajdowały się w obcych rękach, tylko w moich!... Złożyłam je jako depozyt w banku!"

Na to zwraca uwagę przewodniczący, że co się stało z oryginałami listów tego wiedzieć nie można. Jednakże faktem jest, że zostały z nich sporządzone kopje fotograficzne.

W tej chwili zwraca się Labori do pani Gueydan z zapytaniem:

„Co pani wie o tem?"

P. Gueydan milczy.

Labori: „Jakim sposobem i za jaką cenę redaktor Calmette przyszedł do posiadania listów?"

P. Gueydan znów milczy

Na sali powstaje szmer, który ustaje dopiero w chwili, kiedy Labori zarzuca świadka gradem nowych pytań.

Na samym końcu przesłuchania adwokat cywilny w sprawie, Chenu, wkracza nagle w rzecz i zapytuje świadka:

„Gdzie są obecnie listy?"

P. Gueydan milczy przez chwilę, aż nagle mówi prędko:

„Listy mam przy sobie..."

Słowa te wywołują na oskarżonej, na sędziach i na sali kolosalne wrażenie. Labori jest widocznie zaskoczony, zrywa się i żąda wydania listów, jako najważniejszego w sprawie corpus delicti. Popiera go adwokat cywilny Chenu.

Świadek pani Gueydan chwilę się waha. Nareszcie, jakby zwyciężona moralnie, wyjmuje niewielką paczkę listów, nieco zmiętych, przewiązanych tasiemką i wręcza je Labori'emu.

Po epizodzie tym zarządzono pauzę, poczem o godz. 5 popoł. rozpoczęto dalsze badania.

Wśród wielkiego poruszenia audytorjum zbliża się do barjery dla świadków pan Caillaux, oświadczając, że nie może ani chwili pozostawić bez odpowiedzi zeznań pierwszej swojej żony. Wywiązuje się ostra konfrontacja pomiędzy panem Caillaux a jego pierwszą żoną. Wrażenie korzystne sprawia raczej Caillaux.

Przy końcu posiedzenia wśród ogólnego napięcie przesłuchiwany jest były prezes ministerjum Barthou. Zeznania Barthou nie przynoszą wiele nowego.

Barthou zaręcza, że nigdy nie widział poufnych listów pana Caillaux.

Sprawa home rule'u.

LONDYN. Wczoraj odbyła się znowu konferencja w sprawie home rule'u. Posiedzenie trwało 2 godziny, poczem Asquith przyjęty został przez króla. Dziś odbędzie się nowe posiedzenie.

W Albanji.

PARYŻ, Z Durazzo telegrafują do tutejszych agencji: Wodzowie powstańców zażądali ponownie natychmiastowej abdykacji ze strony ks. Wieda i opuszczenia Albanji. Do żądania tego dodają powstańcy groźbę, że wrazie, gdyby statki wojenne mocarstw i załogi z nich czynnie wmieszały się w akcję, natenczas powstańcy zburzą Durazzo i wymordują mieszkańców, nie czyniąc żadnych wyjątków co do europejczyków.

DURAZZO. Wczoraj przedstawiciele mocarstw odpowiedzieli powstańcom że, nie skomunikowawszy się uprzednio ze swemi rządami, nie mogą przybyć do Szijaku na naradę.

Teraz tanio

Płaszcze nieprzemakalne

Oryginalne angielskie

teraz 22⁵⁰ 18.—

Schmechel i Rosner.

Piotrk 100.

Zaginął wczoraj chłopczyk Wacław Jaworski. Ubrany w granatowe spodenki w białą koszulkę i granatowy fartuszek. Uprasza się o odprowadzenie na Przędzalnianą pod № 16 (róg Nawrot). 2898-1

Piękną płeć

można mieć po zastosowaniu nowego kremu

„Namor"

przeciw piegom, opaleniźnie. pryszczom, wągrom, i liszajom Krem ten w krótkim czasie doprowadza płeć do śnieżnej białości. Cena Nr. 1—50 kop., Nr. 2, (mocniejszy)—75 kop.

Nowość! Specjalny krem „NAMOR" Nr. 4 na porę wiosenną, zapobiegający opaleniu się. Cena Nr. 4—1 rb. Żądać we wszystkich większych aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Aeroplanem przez Atlantyk.

Nagroda „Daily Mail". — 2,600 mil morskich aeroplanem — Niebezpieczeństwa eksperymentu.

Dwóch znalazło się świadków, którzy znęceni wysoką nagrodą, wyznaczoną przez redakcję „Daily Mail", a także i niewątpliwą sławą, jaka im może przypaść w udziale, postanowili przelecieć przez ocean Atlantycki. Są to: porucznik marynarki angielskiej John Cyril Porte i lotnik amerykański Hallet.

Nagroda, wyznaczona przez „Daily Mail", jest piękna; dziesięć tysięcy funtów szterlingów, czyli około stu tysięcy rubli. Sława jużci że niemała, bo chociaż Amerykanie ocean Atlantycki nazywają „Wielkim Stawem", przecież to trochę więcej, niż kanał La Manche.

Wnet zobaczymy, jakie są możliwości tego eksperymentu i jakie niebezpieczeństwa, faktem jednak jest, iż obaj ruchliwi lotnicy postanowili zrobić naprzód dłuższą próbę lotu w Ameryce, następnie udać się swym hydroplanem systemu Curtissa do Nowego Jorku, z N. Jorku do St. Johns w Nowej Funlandii, skąd mają 20 lipca rozpocząć lot do Europy.

Być może, iż z różnych przyczyn „start" ich odwlecze się o tydzień, dwa, postanowienie jednak wyruszenia aeroplanem do Europy jest niezłomne.

„Daily Mail" rozpisała swój konkurs z początkiem kwietnia 1913 r. Nagroda ma być przeznaczona temu lotnikowi, który pierwszy przeleci przez Atlantyk, obojętnie w jakim kierunku, między jakimbądź punktem, w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie lub Nowej Funlandji a punktem w Irlandji lub Wielkiej Brytanji w przeciągu siedemdziesięciu dwóch godzin po sobie następujących.

Wielu, którzy dyskutowali o szansach takiego lotu, brało pod uwagę tylko przestrzeń pomiędzy Nową Funlandją, a Irlandją, oddalonych od siebie o 1.600 mil morskich.

Inni kreślili drogę przez Grenlandię i Islandję, skracając w ten sposób długość nadmorskich przestrzeni. Zastanawiano się także, głównie we Francji nad inną drogą, mianowicie via Azory, wzdłuż wybrzeża Hiszpanji do Plymouth.

Kiedy porucznik Porte przybył do Ameryki, ażeby poczynić przygotowania do lotu, finansowanego przez mr. Romana Wanamakera, mówiono tylko o bezpośrednim locie do Irlandji, długości 1,600 mil.

Zdecydowano się ostatecznie na lot przez Azory, dający przecie najwięcej szans. Bo chociaż długość całej tej przestrzeni wynosi 2.590 mil, to przestrzenie wyłącznie nadmorskie, z St. Johns w Nowej Funlandji do Fayal Island w Azorach, stamtąd do Vigo i z Vigo do Plymouth, wynoszą tylko 1.200, 865 i 525 mil z osobna.

Zorganizowanie rezerwy nafty w porcie Horta na Fayal Joland i w dwóch punktach wyspy Flores, a także i na hiszpańskim brzegu.

Rozmiary hydroplanu Curtisa są następujące: Długość ogólną 34 stopy; długość kadłuba 30 stóp; szerokość 4 stopy; głębokość 6 stóp; długość łodzi czy gondoli 7 stóp; wysokość 5 stóp; rozpięcie górnego skrzydła 74 stóp; dolnego skrzydła 46 stóp; cięciwa skrzydła 7 stóp; przestrzeń pomiędzy skrzydłami 7 i pół stopy; ciężar samego aparatu około 3 tysięcy funtów (angielskich); obciążonego 5 tys. ft.

Na aparacie znajdują się dwa motory, każdy o sile 100 HP., umieszczone są między skrzydłami i mogą dać 1,300 obrotów na minutę; prócz tego 7 kadzi na benzynę, pojemności 312 galonów czyli 1.404 litrów.

Otóż, jeżeli te cyfry są ścisłe, odważa się porucznik Porte na rzecz bardzo śmiałą. Aby przebyć 1.200 mil do Azorów przy zapasie 1.404 litrów opału, musi aeroplan lecieć przez martwą przestrzeń z szybkością 72,7 mili na godzinę. Tymczasem najwyższa osiągnięta dotychczas przezeń szybkość wynosiła 65 mil na godzinę.

Jak z tego widać, koniecznym jest pomyślny wiatr, inaczej konsumpcja opału może być łatwo zwyższona. Ale czyż kierunek wiatrów pomiędzy Nową Funlandją, a Azorami jest dostatecznie znany, aby można na coś podobnego liczyć?

Trzeba pamiętać, że każdy wiatr, który nie jest z maszyną, jest przeciwniej.

Co się tyczy ciężaru, to jeśli w rachubę bierze się tylko dwa tysiące funtów, to odpada prawie na 312 galonów opału, i nie mówiąc już nic o załodze, oleju i aparacie do telefrafu bez drutu. Prócz tego że względu na to, że jak wykazało doświadczenie, aparat ciężko zrywa się z wody, dalszy ciężar dodano w postaci pewnych płaszczyzn, które jednak, jak dotychczas, nie okazały się zbyt użytecznemi.

Zaznaczyć także trzeba, że jedyne doświadczenia to były stosunkowo krótkie loty na jeziorze Keuka.

Przed wyruszeniem z Nowej Funlandji porucznik Porte zamierza zrobić dłuższą próbną wycieczkę w „Amerycę", jak się nazywa jego hydroplan. Na wypadek, gdyby się co w „Ameryce" zepsuło, mówi porucznik Porte o podwójnym hyrdoplanie, który się obecnie buduje i który będzie mógł zastąpić „Amerykę".

W powietrzu maszyna leci dobrze, nawet kiedy jedna śmiga się zatrzyma, tak, że asystent pilota może ją naprawić w powietrzu.

Porucz. Porte chce lecieć bardzo nisko (na wysokości 200 stóp), spodziewając się w ten sposób utrzymać kontakt z parowcami, znajdującemi się pomiędzy Nową Funlandją, a Azorami.

Na aeroplanie będzie miał magazyn z żywnością, „thermorami", apteczką, napojami, rakietami i innemi potrzebnemi przedmiotami. Sądzi, że będzie mógł zrobić obserwację, podczas gdy wr. Hallet zastąpi go przy kierownicy.

Główne niebezpieczeństwo grozi mu, jeśli zboczy z prostej linji, a także groźną może być mgła lub przeciwny wiatr. Każde z tych niebezpieczeństw może udaremnić zamiar Porte'a.

Jeżeli aparat spadnie na spokojną wodę prawdopodobnie utrzyma się na powierzchni tak długo, dopóki nie przybędzie pomoc, jeżeli, a to „jeżeli" jest wielkie, jaki statek będzie w pobliżu. Na wzburzonych falach może się utrzymać zaledwie godzinę. Przy spokojnem morzu aparat płynie z szybkością 40 mil na godzinę.

Porucznik Porte jest dobrym pilotem, dokładnie obznajmionym ze swym zawodem. Z handlowego stanowiska rozwoju awjacji należy pragnąć, aby śmiałe przedsięwzięcie zdobycia wspaniałej nagrody „Daili Mail" powiodło się.

Gdyby jednak próba zawiodła, publiczność nie powinna zapominać, iż hydroplan Curtissa, niewątpliwie znakomity, nie jest jednak ostatniem słowem na tem polu. Jest absolutnie pewną rzeczą, że prędzej czy później przeleci się przez ocean Atlantycki i to mniej, aniżeli w 72 godzinach.

Można to będzie jednak uczynić na aparacie, który zupełnie swobodnie umożliwi łatwe opuszczanie się i wzlatywanie z wody, czem się hydroplan Curtissa nie odznacza.

Teatr URANJA
Cegielniana 34.

Pierwsze występy polskiej operetki pod kier. St. Szosland'a dane będzie **„MIŁOSTKI UŁAŃSKIE"** operetka w 1 akcie Godebskiego. Udział przyjmują pp. M. Szosland, I. Kaweska, M. Kłosowska, pp. Szosland, Wzorczykowski, Kochański i Bronecki

Na zakończenie **„BIAŁY MAZUR"** układu **W. Abramowicza,** artysty baletu Warsz. Rządowych Teatrów.

W kinematografie **„Zemsta rywala"** zajmujący dramat w 3-ch aktach w wykonaniu francuskich artystów **i wiele innych obrazów.**

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów
dla przychodzących chorych
45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie. w niedziele od 10 — 11.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½ — 2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8½ — 9½ wieczór.
" " tek, piątek od 8½ do 9½ wieczór, w poniedziałek, środę, sobotę od 1½ do 2½ po poł. Dr. H. SZUMACHER. W niedzielę od 2—3 pop., wtorek, czwar-
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa,** uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Lemoniady Owocowe. **Lemoniady Owocowe**
Najzdrowszym napojem jest dobra
Lemoniada Owocowa
z naturalnych soków na wodzie destylowanej.
To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryk
K. CHĄDZYŃSKIEGO, w patentowanych flaszkach oplombowanych.
Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.
Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69
Cena flaszki 8 kop. Dostawa do domów.
Lemoniady Owocowe. Lemoniady owocowe.

Kursy politechniczne
w Łodzi, Piotrkowska 117.
przygotowuję młodych ludzi bez różnicy wyznania na **techników i pomocników inżynierów.** Wymagane jest świadectwo z ukończenia co najmniej kursu 3 klas. Dla nieposiadających świadectwa **otwarty jest kurs przygotowawczy,** który będzie czynny przez całe lato i przygotowuje do egzaminu. Zajęcia wieczorowe. Opłata umiarkowana. Kursy buchalteryjne za bardzo nizką opłatą. Informacje i zapis codziennie od 5—7 wiecz.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
Dr. S. KANTOR
Piotrkowska 144, róg Ewangielickiej, Telefon 19-41.
Prześwietlanie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłoleczniczy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc płciowa). Leczenie syphilisu prep. **606** i **914;** badanie krwi, badanie mamek. Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606"—914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 pop. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. J. SZWARCWASSER
Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłości i t. d. Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjologiczne wydzielin i krwi w laboratorjum własnem.
Przyjmuje od 11—1 i od 5 — 7 i pół po południu. 1931

HEMOROIDY
nawet najuporczywsze u mężczyzn i kobiet usuwa radykalnie w przeciągu 10 dni najpewniejszy środek maść **„Hemoren" prof. Guczard,** Paris Poz. R. Lekarska za № 3763. Cena słoika 2 rb. Do nabycia we wszystkich aptekach i aptecz. składach. Główna sprzedaż B. ELBAUM. Łódź, Jerozolimska 9. 2922—3

Dr. med. P. BRAUN
były asystent kliniki berlińskiej
Choroby skórne, weneryczne, dróg moczowych, kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół i od 5—9 w. Panie od 4—6. Dla pań osobna poczekalnia. **Krótka 4.**
Tel. 35-35. 2662

Dr. W. Bernard
Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.
Spacerowa 40 (przy Andrzeja)
Przyjmuje: 9 — 1 i 5—8. w. niedziele i święta 10—1. 1947—200

Dr. med. Leyberg
Krótka, 5 tel. 26-50
Choroby skóry weneryczne i płciowe. Przyjmuje od 10—1 i od 6—8. Panie od 4—6. W niedziele i święta od 8—1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

Dr. Med. Aleksander Margolis
Zielona 6. Tel. 6-13.
Choroby żołądka i kiszek
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4 — 7 po południu. 1952 21

Maliny
od 30 do 40 pudów tygodniowo sprzedam b. tanio w. Smoleńsk p. Zgierz (odległość 4 wiorsty od Zgierza) właśc. Danielewicz Wiadomość na miejscu. 2953—2

Laboratorjum
Magistra N. SCHATZA
Łódź, ul. Piotrkowska № 37.
Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie **analizy lekarskie i chemiczne: moczu,** plwocin (gruźlicy) **krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka** i t. d.

Dr. med. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Piotrkowska 56. Telefon 32-62.
Godziny przyjęć: od 9—11 rano i od 4—7 po południu. W niedzielę do 11 rano i od 2—4 po poł. 914

Dr. Roman Sobański
Specjalista chorób ocznych.
były **ordynator kliniki ocznej moskiewskiego uniwersytetu.**
Przyjmuje od 8—10 i od 5—7. Przejazd 14. 1459

Adwokat
A. Zieliński
przeniósł swoją kancelarję na ul. **Renedykta № 10.** Prowadzi wszelkie sprawy sądowe, administracyjne, czynszowe i hypoteczne. 1464

OGŁOSZENIA DROBNE:

Aleksander Babicki, adwokat przysięgły, przeprowadził się na ulicę Dzielną pod № 25. 2884—10—1

Józef Sibilski zgubił kartę od paszportu wydaną z kantoru Elektrowni Zgierskiej. 2897—1

Ludwika Bieleńska zgubiła paszport, wydany z Siedleckiej gub., pow. Sokołowskiego, gm. Chruszczewka. 2895—3

Rudolf Kaniera zgubił paszport, wydany z magistratu miasta Łodzi. 2894—3

Wydawca: Jan Grodek, W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a Redaktor: Anna Grodek.